Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. **Po konfiskacie** Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł 1·10
Kwartalnie	Zł 3·30
Półrocznie	Zł 6·60
Rocznie	Zł 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł 1·50

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł 200·—
1/2 strony	Zł 100·—
1/4 „	Zł 60·—
1/8 „	Zł 30·—
1/16 „	Zł 15·—
1/32 „	Zł 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr

Rok IX Tarnów, piątek dnia 27 marca 1936 r. Nr. 13

Gra Agudy

Aguda niema szczęścia. Drobna klika, która przy pomocy par. 20 chciała opanować wszystkie kahały w Polsce, została jednak w dość krótkim czasie zdemaskowaną jako czynnik destruktywny i szkodliwy w ulicy żydowskiej. Pod płaszczykiem religijnym i pod osłoną Tory chciała Aguda opanować kahały, by uzyskać dostęp do funduszów kahalnych, z których możnaby czerpać dla swoich rabinów, chederów, stowarzyszeń i instytucyj partyjnych. I choć wpływ Agudy wśród ortodoksji jest nikły, to jednak potrafiła ona wyrządzić wiele szkód całemu żydostwu.

I my w Tarnowie odczuliśmy już na własnej skórze — co potrafi Aguda. Jest ona w Tarnowie małą, zupełnie drobną grupką działaczy, którzy za wszelką cenę chcą opanować kahał tarnowski. Toteż zwalczają każdego, kto stoi im na przeszkodzie. Swojego czasu zwalczali nawet p. Dra Silbigera jako komisarza kahalnego, by wprowadzić do kahału swego patrona p. Dra Kleina. I wówczas to już podał nam p. Dr Silbiger faktyczną siłę Agudy tarnowskiej, oceniając ich ilość cyfrą 28. A p. Dr Silbiger jako „przywódca" ortodoksji znał dokładnie ustosunkowanie sił wśród ortodoksji tarnowskiej.

I on to w roku 1931 — kiedy zwolniony został z urzędu komisarza kahalnego, wydał memorjał, w którym opowiada, że Aguda ze swoimi 28 zorganizowanymi członkami pogniewała się na niego z racji rzezaka rytualnego, którego ze względu na opozycję innych poważnych grup żydowskich było trudno do rzeźni wprowadzić. I spowodu tego rzezaka agudowskiego Aguda ze swoimi 28 zorganizowanymi członkami „nożem w plecy" atakowała wówczas p. Dra Silbigera.

Dlaczego to wszystko dziś przypominamy?

Od tego czasu minęło 5 lat. Kahał tarnowski przeszedł już różne koleje. Ostatnio żydowska gmina wyznaniowa w Tarnowie rozpoczęła nową gospodarkę, opartą na zdrowych podstawach. Otworzyły się możliwości pozytywnej pracy w kahale, na którym ciąży obecnie wielka odpowiedzialność wobec strasznej nędzy, panującej w ulicy żydowskiej. Wobec ustąpienia ostatniego zarządu kahalnego zachodzi obawa, że do władzy w kahale dojdą znowu ludzie, którzy tylko myślą o własnych interesach i korzyściach.

Dlatego rzuciliśmy hasło — ratowanie kahału tarnowskiego przed tymi ludźmi — niedopuszczenie ich do izby i kasy kahalnej. Rzuciliśmy hasło utworzenia zarządu kahalnego, opartego na szerokiej koalicji wszystkich sfer żydostwa tarnowskiego. Program nasz był jasny. Przeprowadzić wybory, utrwalić zapoczątkowaną przez ustępujący zarząd gospodarkę kahalną, uczynić z kahału ostoję dla biednej ludności żydowskiej. Z tym programem minimalnym zgłosiliśmy gotowość współpracy — o ile na czele zarządu kahalnego stanie człowiek uczciwy, któremu można powierzyć majątek gminy żydowskiej i który potrafi w każdej sytuacji godnie reprezentować żydostwo tarnowskie.

Misję utworzenia zarządu kahalnego powierzono p. Dr Baslerowi. Jemu też przyrzekliśmy współpracę nie stawiając żadnych warunków, prócz tego naszego programu minimalnego. Byliśmy przekonani, że obecna ciężka sytuacja żydostwa zmusza nas do zajęcia takiego stanowiska i byliśmy też pewni, że nie znajdzie się żadna grupa w żydostwie tarnowskiem, któraby inaczej myślała.

Zgłosili akces ortodoksi różnych kierunków i Aguda. Na jednem z posiedzeń u p. Dr Baslera oświadczył prezes Agudy p. Eljasz Gewürz, że Aguda przecież dąży do współpracy i jedności i żąda tylko, by na listę zarządu wpisano p. Arona Rosenzweiga. Zgoda. Dopisano p. Arona Rosenzweiga i lista zarządu była gotowa. P. Dr Basler przedłożył ją władzy nadzorczej.

Ale cóż się stało w niecałą dobę potem? Aguda się rozmyśliła. Rozpoczęła się dawna gra Agudy. Listy i memorjały, narzekania, że ortodoksja jest pokrzywdzona, że Tora jest w niebezpieczeństwie, że sjoniści zawładnęli kahałem i t. d. No i w kancelarji adwokackiej patrona Agudy napisano list do p. Dr Baslera, że Aguda nie może wysłać swoich delegatów do zarządu kahalnego, bo za mało jest przedstawicieli ortodoksji i t. d. Stary wykręt agudowski. Bo wykrętem jest powyływanie się na ortodoksję, która wogóle nie upoważniła agudowskich menerów do przemawiania w jej imieniu. Ten sam p. Eljasz Gewürz, który na posiedzeniu u p. Dr Baslera o mało się nie rozpłakał nad niedolą Żydów i nawoływał do jedności — podpisał list rezygnacyjny i jeszcze jeden „memorjał" do Starostwa, w którym zapewne wskazuje na niebezpieczeństwo grożące Gminie żydowskiej ze strony sjonistów. A wszystko dlatego, bo tak uchwalono w kancelarji patrona agudowskiego, który nie zapomniał widocznie wynagrodzenia, którego domagał się od gminy żydowskiej w Tarnowie za swe czynności, dokonane w czasie piastowania urzędu przewodniczącego tymczasowego zarządu kahalnego.

Aguda jest w swoim żywiole. Intryguje i bruździ. A jest ich tylko 28. Autentyczna cyfra. A może ich ubyło jeszcze od roku 1932. W każdym razie szczuplutkie to towarzystwo miast oddać się modlitwie i służbie Bożej, by dać dobry przykład współwyznawcom — zapomniało o Torze i ugrzęzło w lokalnej polityce. To też pobożni Żydzi są wrogami Agudy.

I dziś powtórzyć możemy to, co pisaliśmy o klice agudowskiej w lutym 1932 r.

„Potrzebna komuś do gry politycznej ortodoksja? Ma pełne stronnictwo „ortodoksyjne" złożone z 28 agudowców, którzy dla większego efektu — gotowi są rozpaść się na różne „ugrupowania ortodoksyjne", by uzyskać większą cenę, bo wówczas całe już „reprezentuje żydostwo".

Nie jest więc teraz groźną opozycja Agudy. Bo przedewszystkiem nikogo stronnictwo to ze swymi zorganizowanymi 28 członkami nie reprezentuje a po drugie można Agudę bardzo tanio „przekonać".

x.

Zjazd okręgowy spółdzielczości żydowskiej w Tarnowie

Uchwalona w roku 1934 nowela do ustawy o spółdzielniach spowodowała reorganizację całego ruchu spółdzielczego w Polsce. Zmieniły się nietylko ustrój i kompetencje instytucyj naczelnych t. j. Rady Spółdzielczej (organ Ministerstwa Skarbu) i związków rewizyjnych, ale wprowadzono przepisy uniemożliwiające na przyszłość dowolnego zakładania nowych spółdzielni, jakoteż nałożono obowiązek corocznej rewizji każdej spółdzielni w miejsce jej dwuletniego okresu.

Restryngowano ilość związków rewizyjnych a z czterech żydowskich związków rewizyjnych pozostały tylko dwa.

W Tarnowie są trzy żydowskie spółdzielnie należące do „Związku żydowskich Spółdzielni w Polsce" z Ekspozyturą na Małopolskę we Lwowie.

Otóż na plenarnem posiedzeniu Rady tego Związku w Warszawie (Rymarska 6) uchwalono na dzień 31 maja br. ogólny zjazd rejonowy delegatów zrzeszonych w tymże Związku spółdzielni, który m. in. będzie miał za zadanie wybór władz nowych. Z uwagi jednak, że udział w zjeździe ogólnym jest statutem i regulaminem ograniczony i niedostępny dla całej rzeszy członków w Zarządach i Radach Nadzorczych zasiadających, podczas gdy problemy i zagadnienia odnośne spółdzielczości żydowskiej interesują wszystkich spółdzielców i wymagają przed autorytatywnym rozstrzygnięciem przez zjazd ogólny gruntownej uprzednio wymiany zdań i należytego przygotowania, uchwaliło prezydjum Rady Rejonowej we Lwowie składające się z pp. Dra A. Silberscheina b. posła na Sejm (przewodniczący), Dra A. Sommersteina posła na Sejm (wiceprzewodniczący) i Dra Z. Majbluma (wiceprzewodniczący) zwołać na najbliższe tygodnie zjazdy okręgowe, celem wszechstronnego zaznajomienia spółdzielców z ważnemi zagadnieniami i dla przygotowania zjazdu pod względem teoretycznym i praktycznym.

Zjazd taki okręgowy odbędzie się dla spółdzielni Małopolski zachodniej w Tarnowie dnia 29 marca br. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali kahału, ul. Nowa 10. W zjeździe weźmie udział prezes Rady Re-

jonowej, znany długoletni i niestrudzony działacz spółdzielczy p. Dr Adolf Silberschein, który wygłosi referat: „Problemy spółdzielczości żydowskiej w Polsce i jej perspektywy na przyszłość", oraz również wytrawny i ceniony w ruchu żydowskiej spółdzielczości inspektor p. M. Richter, który wygłosi referat n. t. „Rewizja spółdzielni w świetle przepisów ustawy i codziennej praktyki życiowej".

Zbytecznem jest tu nadmienić jak doniosłą rolę odgrywa obecnie żydowska spółdzielczość kredytowa w naszem życiu gospodarczem. Pomoc kredytowa Banków państwowych dla szerokich rzesz kupiectwa i przemysłu żydowskiego jest znikoma. Jesteśmy zatem na własne siły, na samopomoc skazani. Jedynym i najlepszym wyrazem samopomocy jest rozwój i poparcie spółdzielczości kredytowej. Kilka tylko cyfr zilustruje nam doniosłość i ważność tego problemu.

Powyżej wspomniany Związek Żydowskich Spółdzielni w Polsce zrzeszał na dn. 1 stycznia br. 427 czynnych spółdzielni kredytowych, posiadających łącznie około 49 miljonów środków obrotowych, w czem 13 miljonów kapitałów własnych oraz 30 miljonów wkładów. Saldo udzielonych kredytów wynosiło 1 stycznia br. 40 miljonów złotych, ilość członków — 106 tysięcy, pracowników zatrudnionych w spółdzielniach — 1.500.

Wobec ciężkich obecnych czasów są to imponujące wprost cyfry, któremi spółdzielczość żydowska zrzeszona tylko w jednym związku poszczycić się może. Jest to solidarny wysiłek społeczeństwa żydowskiego na drodze do wywalczenia sobie znośnej egzystencji i lepszego jutra.

Dlatego też witamy uczestników zjazdu w naszem grodzie z całą serdecznością, a w szczególności inicjatorów tegoż w osobach pp. Dra Silberscheina, Dra Sommersteina, Dra Majbluma i p. insp. Richtera, życząc temu zjazdowi owocnej pracy i pełnego powodzenia.

J. H.

Kochanej tow. Minie Sternheim z okazji zaręczyn z p. Józem Wellerem z Dąbrowy serdecznie gratuluje

Młode Wizo

Niehumanitarne...

Cała sprawa uboju rytualnego, której celem było zagłuszenie opinji publicznej tak żydowskiej jak i ogólnej, by wśród tej wrzawy spokojnie Żydów wyrugować z pozycyj gospodarczych — skończyła się niczem. Wielki wpływ miały tu zajścia w Przytyku, które nie dopuściły do zupełnego zagłuszenia umysłów, a które jasno wykazały do czego może doprowadzić ostra heca antysemicka. Ostatecznie ubój rytualny nie został zakazany. Żydzi mogą nadal spożywać mięso rytualnie sporządzone, ale przy tej sposobności ustalono normę procentową, coś w rodzaju „strefy osiedlenia" dla religijno-żydowskich żołądków. Obecnie już wyraźnie oświadczono, że uczyniono to nie ze względów humanitarnych i nie w interesie państwa, ale dla wyrugowania Żydów z handlu mięsem.

Nie ze względów humanitarnych — bo jeżeli wyjęto z pod projektu ustawy owce, jeżeli wyjęto drób i ryby a nawet cielęta — to jasne, że nie dla celów humanitarnych walczyła pani Prystorowa. Jeżeli następnie komisja administracyjna przyjęła poprawkę zwolennika rabina bełzkiego posła Zdzisława Strońskiego, że wolno zarzynać rytualnie bydło na eksport (t. zn. świnie dla Anglji) — to jasno, że nie problem humanitaryzmu uboju interesowała szanownych parlamentarjuszy, lecz problem niehumanitarnego zarzynania Żydów. Nasuwa się pytanie, czy przy tej okazji nie obrażono narodu angielskiego. Jeżeli bowiem ubój bez uprzedniego ogłuszenia nie jest humanitarny, tak dalece, że naród polski nie może się temu spokojnie przypatrywać, to pozostawiając tę antyhumanitarną formę uboju świń dla Anglików, podkreślono, że Anglicy są mniej humanitarni, że jeszcze tkwią w barbarzyństwie średniowiecznem. Dwa są jeszcze zatem narody barbarzyńskie na świecie: Anglicy i Żydzi. Ale mordercy prof. Lessinga, inż. Fornisa i generała Schleichera, ci którzy spalili książki, dzieła sztuki kultury ludzkiej, oraz endecy, którzy zamordowali starych Minkowskich — są bardziej postępowi i humanitarni. Z całym spokojem mogę oświadczyć imieniem całego narodu żydowskiego, że woli on pozostawać w towarzystwie barbarzyńskich, niehumanitarnych Anglików, nawet, gdyby pan Dudziński wraz z panem Duchem i uczonym ks. Trzeciakiem i panią Prystorową mieli się od nas usunąć na zawsze.

I nie o interes państwowy tu chodziło. Dla państwa jest obojętnem czy t. z. kartel mięsny będzie w rękach żydowskich, czy nieżydowskich, czy spekulant żydowski czy nieżydowski ograbi ludność dla własnej korzyści. W interesie państwa leży, by ludność miała tanie mięso. A to właśnie ma dzięki ubojowi rytualnemu, gdyż Żydzi muszą się pozbyć trefnych części zadnich i dlatego sprzedają je ze stratą, a różnicę cen wraz z kosztami uboju obarczają mięso koszerne przednie. Dlatego też bez specjalnych ustaw i monopolów handel mięsem przeszedł w ręce żydowskie. Być może, że przy uboju nierytualnym przednie mięso potanieje, ale za to zadnie mięso podrożeje. Ludność nieżydowska nie lubi wyrzucać pieniędzy dla pięknych oczu pani Prystorowej i dlatego kupuje chętnie tanie mięso z uboju rytualnego. Państwo przytem nic nie traci, ludność nieżydowska ma tańsze i lepsze mięso, a cały ciężar wzbogacenia handlarzy bydłem spoczywa na ludności żydowskiej. Czyż „patrjoci" ci chcą ciężar ten przerzucić na ludność nieżydowską? Owszem. Czy interes państwa znaczy u nich to, że zamiast kilku żydowskich spekulantów, wzbogaci się kilku nieżydowskich? Nie będziemy martwić się z tego powodu. Ale płakać będziemy z tego powodu, że dla tego szlachetnego dzieła pogwałcono konstytucję. I jesteśmy pewni, że nadejdzie dzień, kiedy żałować tego będą również ci, którzy konstytucję złamali — gdyż podstawą każdego narodu i państwa jest sprawiedliwość i silne ustawodawstwo.

Komicznem w tej historji jest to, że cała ta kombinacja nic nie pomoże. Ograniczy się wprawdzie ilość sztuk bydła przeznaczonych dla uboju rytualnego, ale zadniego mięsa Żydzi przecież nie będą jadali i sprzedadzą je za pół ceny odbiorcom nieżydowskim. Nieżydowskie gospodynie nadal gonić będą do jatek żydowskich, by tanie kupić mięso trefne. Pan Minister handlu Górecki zresztą oświadczył, że nie postawi posterunkowych przy jatkach żydowskich, by nie wpuszczali klijenteli nieżydowskiej. Efekt będzie ten, że nieżydowskie jatki nie będą mogły sprzedawać zadniego mięsa, albo będą musiały sprzedawać je ze stratą, a mięso przednie tak podrożeje, że ludność nieżydowska, która nie jest przyzwyczajona do tak wygórowanych cen — nie kupi, a wówczas nieżydowscy handlarze bydłem, nieżydowscy pośrednicy w handlu mięsem, chłopi, obszarnicy, którzy nie znajdą odbiorców dla swego bydła podniosą krzyk. Wkońcu — albo powrócimy do obecnego stanu rzeczy a wówczas zaistnieje jeszcze jedna ustawa, która nie będzie stosowana w życiu, albo też jedna gałąź gospodarstwa zostanie zniszczona.

Takie są zazwyczaj skutki posunięć, zrodzonych nie dla rozsądnego celu, nie z konieczności, lecz w atmosferze nienawiści, by słabszego upokorzyć, skrzywdzić tylko dlatego, bo mówi inaczej i w inny sposób chwali Boga.

Właściwy cel i sens całej tej sprawy słusznie przedstawił minister Poniatowski w swem przemówieniu: „Ten sposób umożliwia zupełnie usunięcie złych skutków spowodowanych przez dotychczasowy system nabywania mięsa koszernego, który automatycznie daje ludności żydowskiej przywilej utrzymania handlu mięsem w swych rękach. Nie jestem takim optymistą, by przypuszczać, że już nazajutrz po wprowadzeniu w życie nowych przepisów, handel mięsem przejdzie w ręce polskie". Jasno i wyraźnie. Oto o co chodziło pod maską humanitaryzmu i teologicznej pilpulistyki ks. Trzeciaka. Gdyby przytem pan minister wniósł o wciągnięcie Żydów wyrugowanych z handlu mięsem do innych gałęzi gospodarczych — może miałby rację. Ale tak poprostu: odebrać i nic nie dać — to trochę nie ładnie nie zupełnie humanitarne i konstytucyjne (równouprawnienie znaczy nietylko odebrać, ale też dać).

Jak dalece upierano się przy tem, by odebrać Żydom jeszcze jedno źródło utrzymania — świadczy to, że poraz pierwszy po 8 latach odważono się przeciwstawić się rządowi. Pani Prystorowa, która długo milczała przy okazjach, kiedy należało krzyczeć — nagle się obraziła z tego powodu, że rząd żąda posłuszeństwa od Sejmu również w sprawie uboju rytualnego, a poseł Dudziński zdobył się na odwagę i żądał przejścia do porządku dziennego nad poprawkami rządu.. Był tak oburzony w swym humanitaryźmie, że nawet oświadczył, że gdyby był ministrem Żydzi musieliby... gorzko płakać.

Również były minister Miedziński jasno postawił sprawę, przyczem należy pamiętać, kto to jest ten były minister. Wprawdzie nie orjentuje się dobrze w sprawach gospodarczych, by zrozumieć, że nikt nie zmusza go do spożywania mięsa pochodzącego z uboju rytualnego, lecz czyni to dobrowolnie, bo płaci taniej, a różnicę ten płacą za niego Żydzi, wprawdzie przy całej jego dowcipności słabo orjentuje się w tych sprawach, to mimo to ma większy wpływ wśród sfer decydujących niż niektórzy czynni ministrowie. Ten to zawsze dowcipny poseł Miedziński słusznie zauważył, że między nim a wyraźnie antysemickim posłem Dudzińskim jest tylko ta różnica, co między kawalerją a piechotą. To znaczy — zwolennicy kierunku Dudzińskiego chcą Żydów wypędzić odrazu, gwałtem, a Miedzińscy czynią to samo, ale stopniowo, systematycznie, ale pewnie.

A jeżeli po tych wszystkich mowach pani Prystorowa nadal czynić będzie wyrzuty Żydom, że prowadzą zagraniczną agitację przeciw państwu polskiemu, przedstawiając fałszywie jak tu się pojmuje sprawiedliwość i konstytucyjne równouprawnienie itp. — będą to wyrzuty niesłuszne. Agitacja żydowska jest zupełnie niepotrzebną. Wszyscy ci mówcy nieżydowscy w Sejmie są najlepszymi agitatorami. Oni to wyraźnie przedstawili, jak u nas wygląda faktycznie równouprawnienie. Jeżeli bowiem pani Prystorowa nawet szczerze wierzy, że to wszystko może być przy równouprawnieniu — to świat cywilizowany inaczej o tem myśli.

(„Hajnt") A. M. Hartglas, b. poseł

W obronie godności i praw ludności żydowskiej

Na zew organizacji sjonistycznej i organizacji „Mizrachi" w Tarnowie zjawiły się w niedzielę 22 bm. tysięczne tłumy żydowskie w nowej synagodze, by dać wyraz swemu bólowi i rozgoryczeniu spowodu

oraz by zaprotestować przeciw zamachowi na wolność religijną zagwarantowaną w konstytucji.

Nowa synagoga była przepełniona. Już dawno Tarnów nie widział tak potężnej i tak liczebnie wielkiej demonstracji. Około 3.000 osób z wszystkich sfer ludności żydowskiej naszego miasta w skupieniu wysłuchało porywających przemówień tow. Neigera, Dra Schenkla i Dra Mandla, którzy wyczerpująco przedstawili groźne i katastrofalne położenie żydostwa polskiego. Wskazywali na gospodarczą politykę eksterminacyjną, stosowaną od kilku lat wobec Żydów, na uszczuplenie praw narodowo-kulturalnych, a ostatnio została podważona również wolność religijna, wskazywali również na ekscesy antyżydowskie na uniwersytetach, na brutalną hecę antyżydowską prowadzoną w kraju,

W obliczu tej groźnej sytuacji mówcy wezwali Żydów, by nie popadali w rozpacz, lecz utworzyli jednolity front dla obrony swych praw ludzkich i obywatelskich, oraz swego życia i mienia.

Naród żydowski — oświadczyli mówcy — to naród stary, który na swej drodze dziejowej narażony był na różne prześladowania i cierpienia. Wytrzymał je i nadal żyje i rozwija się. Przetrzyma też i obecny ciężki okres. Należy tylko wytrwać i wytrzymać.

Przemawiał też przedstawiciel „Bundu" p. Batist, który usiłował udowodnić, że jedynie linja „Bundu" jest słuszną i zbawienną, a odpowiedział mu tow. Neiger, poczem przyjęto następujące rezolucje:

Wzmagający się antysemityzm i nienawiść podsycana zbrodniczą agitacją nie mającą granic, doprowadziły do rozlania się po całym kraju

rujnując społeczeństwo żydowskie, a zarazem narażając na szwank istotne interesy Rzeczypospolitej.

W tej tak pełnej tragizmu chwili, żydostwo całej Polski podejmuje nieustępliwą walkę o swe prawa ludzkie, narodowe i religijne i w zorganizowanym wysiłku przeciwstawia się wszystkim, przeciw niemu skierowanym zamachom.

Żydostwo polskie manifestuje swą niezłomną wolę do życia i przetrwania, a zarazem swą nieustępliwość w dążeniu do zdobycia należnych mu praw, jako obywatelom Rzeczypospolitej.

Sjonizm proklamujący od kilkudziesięciu lat zasadę naszej samodzielności politycznej i walki o pełne nasze narodowe wyzwolenie, jest jedyną drogą, po jakiej kroczyć musi żydostwo polskie.

Wyrażając naszą łączność z ideałem sjońskim, wzywamy organizację sjońską do kontynuowania jej wysiłków o nasze pełne równouprawnienie we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Zebranie wyraża pełne uznanie posłom i senatorom żydowskim za ich dzielną i ofiarną pracę w obronie godności i praw żydowskich. v.

Ze stow. kupców i przemysłowców w Tarnowie

Stowarzyszenie kupców i przemysłowców w Tarnowie zainicjowało w bieżącym miesiącu akcję solidarnej obrony tutejszych sfer handlowych i przemysłowych przed niesumiennymi odbiorcami, niedopełniającymi swych zobowiązań kredytowych.

Celem szczegółowego poinformowania się w powyższej sprawie, należy się zgłaszać w sekretarjacie stowarzyszenia kupców i przemysłowców przy ul. Goldhamera 6 od godziny 8—9 wiecz. (z wyjątkiem piątków i sobót), a w niedziele od godz. 12—1 pop.

Z rzeczywistości palestyńskiej

„Mifde"

W „Diwrej Akiba" (Nr. 23) — piśmie ruchu młodzieży ogólno-sjonistycznej „Akiba" omawia tow. J. Ohrenstein akcję, podjętą przez Histadrut Haowdim", celem zwalczania bezrobocia w Palestynie, a w szczególności akcję t. zw. „mifde", która polega na tem, że każdy pracujący robotnik przeznacza jeden dzień pracy na miesiąc, 12 dni w roku na rzecz funduszu bezrobocia z tem, że w ciągu najbliższych 6 miesięcy spłaci pieniądzmi zobowiązanie za bieżący rok.

Określając ustosunkowanie się poszczególnych grup w Histadrucie do tej akcji i przechodząc do stanowiska „Haszomer Hacair" pisze tow. Ohrenstein:

„Również Haszomer Hacair, wypowiadając się za „Mifde" jako akcją solidarności proletarjatu pracującego z proletarjatem bezrobotnym — „analogiczną do akcji pomocy, którą rok temu proletarjat palestyński przeprowadził dla proletarjatu wiedeńskiego" — wystąpił ostro przeciwko niezajmowaniu się przez Moacat Histadrut problemem politycznym. Krytykowano członków Egzekutywy sjonistycznej, należących do obozu Pracującej Palestyny, że podczas manifestacji przeciwko wprowadzeniu Rady Ustawodawczej nie podkreślili socjalistycznego punktu widzenia. Krytykowano jednostronne nastawienie oficjalnego kursu politycznego, który mimo stałych klęsk opiera się wyłącznie na angielskiej dyplomacji. Żądano orjentacji politycznej, której przedmiotem byłby żydowski i arabski proletarjat. Aktualną treścią tej orjentacji ma być ogłoszenie neutralności Palestyny na wypadek wojny światowej. Warunkiem tego zbliżenia politycznego jest organizowanie w obrębie Histadrut Haowdim stałych robotników arabskich, pracujących w żydowskiem gospodarstwie i uświadamiająca agitacja wśród arabskich robotników. Jeżeli Histadrut Haowdim nie zmieni swego stosunku do kwestji arabskiej, wówczas Haszomer Hacair prowadzić będzie pracę uświadamiającą wśród Arabów na własną rękę".

Przechodząc zaś do omówienia tezy opozycji w Histadrucie, podkreśla tow. Ohrenstein, że charakterystyczną jest teza opozycji, wedle której „opanowanie kryzysu jest przedewszystkiem zależne od naszej sytuacji politycznej. Każda konstruktywna akcja, podjęta przez jiszuw nie może się udać, nie może przynieść spodziewanych rezultatów, o ile rząd, zamiast przyjść nam z pomocą — będzie paraliżował nasze żądania. Ta djagnoza, którą oddawna wyznawaliśmy, zdobywa sobie prawo obywatelstwa w szeregach krańcowej lewicy. Ci, którzy uzależnili wszystko od pracy realnej, formułują tezy i argumenty, które jeszcze wczoraj zwalczali".

„Podczas jednak, gdy dla nas punktem oparcia w walce z rządem mandatowym jest naród żydowski, jest tragiczna sytuacja mas żydowskich w golusie, jest prawo tułaczego narodu do własnej ziemi, do własnej Siedziby Narodowej — Haszomer Hacair i lewica Poale Sjon chcą oprzeć walkę z rządem mandatowym na wspólnych interesach żydowskiego i arabskiego proletarjatu przeciw imperjalistycznym rządom angielskim Nie odczuwamy zgoła potrzeby analizy tej koncepcji i wykazywania, jak dalece jej ewentualna realizacja zniweczyłaby naszą ostatnią szansę ratunku, jaką jest otwarcie bram Palestyny dla żydowskiej kolonizacji. Każdy dzień przynosi nowe fakty, które wykazują wrogie nastawienie arabskich robotników wobec sjonizmu. Jedna z pierwszych organizacyj arabskich robotników, która powstała z inicjatywy żydowskiej — mianowicie arabska sekcja palestyńskiego związku robotników kolejowych, przeszła do obozu szowinistycznych nacjonalistów. Żydowskiemi pieniądzmi i żydowską inicjatywą sami przyspieszamy konsolidację naszych najzagożalszych wrogów. To nie jest pierwszy wypadek. Arabscy robotnicy w kamieniołomach żydowskiej fabryki cementu „Neszer", którzy byli moralnie i finansowo instruowani i popierani podczas strajku przez żydowskich robotników — przeszli do obozu szowinistycznych nacjonalistów. Gdy po długiej walce udało się Histadrutowi uzyskać pewne prace rządowe w Jaffie (w Tel Awiwie takiej pracy nie mogli uzyskać, bo tu rząd niczego nie buduje), z których ruguje się Żydów, mimo, że pokrywają przeszło 50 proc. budżetu — arabscy robotnicy nie dopuścili Żydów do pracy. Nawet tych okruchów, które Żydom rzucono — nie chcieli nam przyznać. Jednem słowem — iluzoryczność koncepcji skrajnej lewicy sjonistycznej czyni zbędnym dowód jej szkodliwości. Zło, które ona wyrządza ruchowi sjonistycznemu — pomijając fakt, że przyspiesza zorganizowanie się wrogich nam elementów, polega przedewszystkiem na przepaści, którą wytwarza w obozie sjonistycznym. Zwolennicy solidarnego frontu żydowskiego i arabskiego proletarjatu zwalczają pokój w sjoniźmie, szeroką koalicję, wypowiadają się przeciwko kooperacji z „burżuazją". W pogoni za arabskim proletarjatem rozbijają front narodowy, jedyny fundament, na którym możemy budować".

Do słusznych tedy dochodzi tow. Ohrenstein konkluzyj przy ocenie całej tej akcji z punktu widzenia ogólno-narodowego — a także z punktu widzenia ogólno-sjonistycznego. Pyta się tedy tow. Ohrenstein:

„Dlaczego „Mifde" i plan Towarzystwa dla walki z bezrobociem przedłożono Moacy Histadrut, a nie Komitetowi Akcyjnemu sjonistycznej organizacji wzgl. Waad Leumi, skoro z przyczyn technicznych nie można było zwołać Komitetu Akcyjnego? Pomijając fakt, że organizacja sjonistyczna pokrywa 50 proc. kapitału zakładowego, że Bank sjonistycznej organizacji („Anglo-Palestine Bank") wykupi poważną część obligacyj — akcja „Mifde", proklamowana przez Waad Leumi, objęłaby znacznie szerszy krąg płatników. Lewica sjonistyczna, mimo, że ona de facto rządzi tak w sjonistycznej organizacji, jak i w Waad Leumi, wolała tę akcję przeprowadzić we własnym zakresie i usunąć ją nawet spod minimalnego wpływu innych czynników w sjoniźmie. Akcja i tak będzie przeprowadzona nietylko wśród robotników, ale także wśród szerokich sfer, nieobjętych przez Histadrut — kto nie poprze akcji dla zlikwidowania bezrobocia? Natomiast całym zebranym materjałem będzie dysponowała Mapaj, swoimi ludźmi obsadzi sztab urzędniczy, prowadzący akcję, jej zwolennicy w pierwszym rzędzie odniosą korzyść z tej akcji. Tak dotychczas działo się w jiszuwie i ta tradycja nie zostanie prędko przełamana. Konsekwencją tego stanu jest bezsilna organizacja sjonistyczna i potężny Histadrut Haowdim. Cieszymy się z rozlicznych instytucyj, które Histadrut Haowdim posiada. One jednak powinny stanowić własność całego narodu żydowskiego. Cały naród poprzez organizację sjonistyczną winien niemi zarządzać, albowiem tylko przez ofiarność całego narodu umożliwiono ich powstanie. Jednak większość Histadrut Haowdim patrzy na rolę i zadanie robotnika z klasowego punktu widzenia i nie chce się zgodzić nadać swym instytucjom ogólnonarodowego piętna, mimo, że objektywnie spełniają one narodowe funkcje. Narodowemu wyczynowi, jaką jest akcja „Mifde" nadaje się proletarjacki i socjalistyczny charakter i stawia się ją na tejsamej płaszczyźnie, co akcję dla robotników czerwonego Wiednia. Omówienie jednak niebezpieczeństwa tej socjalistycznej frazeologji przekracza ramy niniejszego artykułu".

Kwestja wychowania klasowego

Palestyński korespondent „Chwili" Ozjasz Rottenstreich pisze na ten temat w korespondencji z Palestyny z dnia 12 marca br.:

„Wspomniany wyżej problem, którym niejednokrotnie zajmowaliśmy się na tych łamach, znów wypłynął w całej swej ostrości na posiedzeniu Rady miejskiej miasta Tel Awiwu. Znów te same zarzuty i te same argumenty z obu stron. Sprawa nie obraca się dokoła subwencji budżetowej — idzie bowiem o kwestję zasadniczą: Czy możemy pozwolić, by grupy polityczne ujmowały w swoje ręce wychowanie młodego pokolenia i kształtowały je na swoją modłę i swój obraz? Rzecz jasna, że tych, którzy negatywnie odpowiadają na to pytanie nazywa się reakcjonistami. Niemam zamiaru jeszcze raz przytaczać tych wszystkich kwiatków wychowania klasowego, jakie już niejednokrotnie cytowałem. Przedstawiciele kół klasowych twierdzą, że szkoły ich stoją na wysokim poziomie pedagogicznym. Bynajmniej temu nie przeczę. W ograniczonem kole wypowiedział się kiedyś Weizman przeciw szkołom klasowym, porównując je do szkół sowieckich. Menerzy kultury klasowej w odpowiedzi na to twierdzą, że powiedzenie to nie było przeznaczone dla szerokich kół. Zaiste doskonały argument.

Kwestja subwencji szkolnictwa klasowego była kością niezgody między blokiem obywatelskim a radnymi robotniczymi w ostatniej Radzie. Zdaje się, że sytuacja ta nie ulegnie zmianie i obecnie. Nie można bowiem po słowach jednego z czołowych menerów kultury klasowej, mimo usiłowań złagodzenia ich przez jednego z jego kolegów, uznać i subwencjonować szkół, wychowujących dzieci w tej właśnie kulturze. „Mamy dwie chorągwie. Czerwony sztandar jest nam równie drogim jak biało-niebieski". Nie mówimy już o świętach swoistych, obchodzonych przez te szkoły (1-szy maj, rocznica wypadków lutowych we Wiedniu itp.), Niema w jiszuwie prawie (z wyjątkiem — rzecz jasna — sfer histadrutowych) jakiejkolwiek różnicy zdań w tej mierze. Nie możemy dać placet na takie wychowanie".

Z ruchu spółdzielczego

Przy licznym udziale członków odbyło się w niedzielę dnia 22 bm. doroczne walne zgromadzenie Spółdzielczego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Tarnowie przy udziale delegata Związku Żydowskich Spółdzielni, ekspozytury we Lwowie p. inspektora Richtera.

Po sprawozdaniu zarządu z działalności w roku 1935, walne zgromadzenie uchwaliło z czystego zysku, wynoszącego kwotę zł 20.446·03 wypłacić członkom 4 proc. dywidendy w łącznej kwocie zł 3.228, na cele kulturalne i społeczne kwotę zł 4.500, zaś resztę w kwocie 13.718·03 uchwalono przelać do funduszu zasobowego. Fundusz zasobowy tego Towarzystwa zatem wynosi obecnie kwotę 240.164 zł 42 gr.

Wolne miejsca w zakładzie sierót żydowskich

Podpisany Zarząd podaje do wiadomości, że w Zakładzie sierót żydowskich w Tarnowie jest kilka miejsc wolnych dla sierót obojga płci.

Stosownie do brzmienia statutu zakładowego przyjęte być mogą sieroty biedne, w wieku szkolnym, przynależne do Tarnowa.

Podania wnosić należy do Dyrekcji Zakładu przy ul. Kołłątaja 14.

Zarząd Zakładu sierót żyd.
w Tarnowie

Z Rady miejskiej

Na środę 25 bm. zostało zwołane posiedzenie Rady miejskiej dla rozpatrzenia i uchwalenia budżetu gminnego na rok 1936/37. Posiedzenie to nie doszło jednak do skutku, gdyż radni socjalistyczni zdekompletowali posiedzenie. Po otwarciu bowiem posiedzenia przez wiceprezydenta p. Mgra Kołodzieja zabrał głos ławnik p. prof. Ciołkosz, stawiając wniosek, by Rada miejska oddała cześć i hołd ofiarom zajść krakowskich. W czasie przemówienia p. prof. Ciołkosza z miejsc wstali tylko radni socjalistyczni, natomiast radni sanacyjni z t. zw. „klubu pracy" uważali za stosowne nie przyłączyć się do tej demonstracji żałobnej i ze swych miejsc nie wstali. Wobec tego radni socjalistyczni demonstracyjnie opuścili salę, dekompletując w ten sposób posiedzenie.

Zdekompletowana Rada miejska upoważniła tylko zarząd miejski do przyjęcia reszty zapomogi w kwocie 7.459 zł z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego z tytułu uszczerbku w dochodach gminy wskutek zniesienia podatku ładunkowego, ale budżetu rozpatrywać nie można było z braku $^2/_3$ członków Rady.

Wobec tego wiceprezydent p. Mgr Kołodziej posiedzenie odroczył na czwartek 26 bm. Ale przed zamknięciem posiedzenia zabrał głos przewodniczący klubu radnych sanacyjnych p. dyr. Pogoda dla wyjaśnienia stanowiska radnych sanacyjnych wobec deklaracji p. prof Ciołkosza, oświadczając, że wprawdzie każdy współczuje z ofiarami zajść krakowskich, ale omówienie tych zajść na Radzie miejskiej przekracza jej kompetencje.

Panowie radni z t. zw. „klubu pracy" swem zachowaniem się popełnili — delikatnie się wyrażając — gruby nietakt. Zachowanie się tych radnych jest wprost zawstydzające i godne jest Rady miejskiej w Pipidówce. Jeżeli — jak oświadczył p. dyr. Pogoda — każdy współczuje z ofiarami zajść krakowskich, to p. dyr. Pogoda i jego towarzysze klubowi winni byli wstać ze swych miejsc w czasie przemówienia prof. Ciołkosza, by w ten sposób dać wyraz swemu współczuciu, a potem dopiero mogli radni z „klubu pracy" złożyć oświadczenie, że omówienie zajść krakowskich przekracza kompetencje Rady miejskiej.

Nagroda za wytrwałość

W okresie, gdy z takim trudem przychodzi zapewnienie sobie i rodzinie jakniajskromniejszej egzystencji, miłą i radosną jest chwila, gdy wytrwały ciułacz otrzymuje z tytułu posiadania premjowanej książeczki oszczędnościowej P. K. O. 1.000 zł — kwotę przeważnie niewspółmierną do jego drobnych wkładek.

Sposobność uzyskania takiej nagrody za wytrwałość w gromadzeniu drobnych oszczędności, nadarza się obecnie dzięki edecji książeczek premjowych III serji. Wystarczy zaopatrzyć się w książeczkę premjowaną P. K. O. i wpłacać co miesiąc 8 złotych, aby 4 razy do roku mieć okazję uzyskania jednej z premji 100, 250, 500 i 1000 złotych. Niezależnie od tego właściciel książeczki otrzymuje 1000 zł po upływie 9 i pół lat. Książeczka, na którą padła wygrana, bierze udział w następnych ciągnieniach. Ponadto po 3 latach P. K. O. udzielić może pożyczki na zastaw książeczki premjowanej do wysokości 80% wniesionych wkładek.

Oświadczenie „Hanoar Hacijoni"

Przeciw wprowadzaniu w błąd opinji publicznej w związku z notatką, która się ukazała w „Hajncie" Nr. 61 z dnia 11 marca br. pod nagłówkiem „Rozłam w galicyjskim Hanoar Hacijoni", prosimy o zamieszczenie następującego listu w Pańskiem poczytnem piśmie.

1. Nieprawdą jest, jakoby wszystkie kibuce ogólno sjonistyczne w Palestynie należały do siji (frakcji robotników ogóln.-sjon. w Histadrut). Prawdą natomiast jest, że nawet w tych kibucach, które początkowo do siji przystąpiły, panuje wielkie rozczarowanie i rozgoryczenie i już teraz sija nie wykazuje żadnej działalności.

2. Nieprawdą jest, że w ruchu naszym — Hanoar Hacijoni, zjednoczonym na terenie całej Polski istnieją różnice zdań w kwestji organizacji ogólnosjonistycznych robotników w Palestynie. Prawdą jest natomiast, że ostatnia sesja Rady Naczelnej naszego ruchu wypowiedziała się jednogłośnie za samodzielnem organizowaniem się robotników ogólno-sjonistycznych w Palestynie, co jest zdaniem całego ruchu.

3. Nieprawdą jest, że ostatnio „opuściły gniazdo warszawskie większe grupy wychowawcze", prawdą jest natomiast, że z gniazda warszawskiego wystąpiło 6 członków.

Zmyślonem jest również wystąpienie naszego gniazda na Mokotowie (przedmieście Warszawy). Gniazdo to nadal należy do naszego ruchu, pomimo prób rozbicia go przez wydalenie z lokalu organizacji sjonistycznej na rozkaz warszawskiego komitetu miejscowego (Nowolipie 13). Śmiesznem więc jest twierdzenie o rozłamach w tych gniazdach.

4. Nieprawdą jest, że nastąpiły rozłamy w niektórych gniazdach prowincjonalnych, a w szczególności we Lwowie, gdzie się znajduje najsilniejsze gniazdo naszego ruchu (liczy 900 członków). Faktów zresztą w notatce nie podano, wskazanem byłoby, aby redakcja „Hajntu" je opublikowała. Prawdą jest natomiast, że ostatnio nastąpiły rozłamy w gniazdach t. zw. Hanoar Hacijoni w b. Kongresówce, który podlega radykalnemu C. K. z pl. Grzybowskiego, a mianowicie w Turku, Rychwale (okręg łódzki), Drohiczynie poleskim, Raciążu (okręg warszawski), Ozdrowie kieleckiem, które to gniazda przystąpiły do naszego ruchu.

Redakcja „Hajntu" natomiast nie uznała za potrzebne skontrolowanie faktów, jak one się w rzeczywistości przedstawiają, ale wybrała drogę wprowadzania w błąd opinji publicznej.

Sprytne pociągnięcie Agudy w kahale warszawskim

W związku z listem rezygnacyjnem prezesa zarządu gminy warszawskiej Mazura i wiceprezesa Lernera, skierowanym do komisarjatu Rządu miasta Warszawy zamieszcza Hajnt" uwagi, wyjaśniające do pewnego stopnia przyczynę tego kroku, który odezwał się szerokiem echem nietylko w stolicy, ale w całej Polsce. Cytowany organ podkreśla, że przedewszystkiem uderza fakt, że członkowie prezydjum uważali za konieczne skierować swój list rezygnacyjny wprost do trzeciego czynnika, nie zwołując posiedzenia zarządu i nie przedkładając zarządowi swej rezygnacji ani nie zawiadamiając nawet zarządu o przyczynach takiego kroku. Koła zaznajomione z fatalną gospodarką w warszawskiej gminie żydowskiej nie biorą tego posunięcia poważnie, ale uważają je za sprytny krok taktyczny obu panów, który nie oznacza zupełnie chęci wypuszczenia z rąk kierownictwa. Przyczyny tego dobrze obliczonego tryku są całkowicie przejrzyste. Rabunkowa gospodarka Agudy, obsadzanie masy kreowanych stanowisk „wnukami swoich dworów" i wogóle ludźmi cisnącymi się do żłobu Agudy musiały w szybkiem tempie wyczerpać kasy gminy żydowskiej. Nie pomogły żadne kombinacje kredytowe, nie pomogło nawet branie weksli na poczet podatku wyznaniowego ściągnąć się mającego w roku 1938. Kierownictwo gminy doprowadziło do tego, że urzędnicy nie dostają swych poborów mimo zapewnień ustawy i pisemnych zobowiązań p. Mazura i ogłosili wskutek tego strajk.

Z drugiej strony zawisła nad prezydjum burza ponieważ nie poczyniło ono dotąd niczego, aby nieść pomoc świąteczną spauperyzowanym masom, których nędza jest bezgraniczna. Nawet radni agudystyczni wskazują z rozgoryczeniem, że łódzka gmina żydowska wyasygnowała kwotę 100.000 zł na pomoc świąteczną, podczas gdy gmina warszawska największa w Polsce nie podjęła żadnych kroków.

Panowie Mazur i Lerner dobrze to skombinowali jakby się wypłatać z wszystkich tych szalonych trudności. Liczyli na to, że skoro się opinja publiczna dowie o ich liście rezygnacyjnym do komisarjatu rządu, to z jednej strony nastraszą się strejkujący urzędnicy, a z drugiej strony będzie można zbyć akcję pomocy wielkanocnej groszami.

Członkowie zarządu wskazują, że p. Mazur i Lerner zostali wybrani na swe stanowiska przez zarząd tak, iż do rąk zarządu powinni byli zgłosić swą dymisję, a zarząd byłby wybrał nowego prezesa względnie wiceprezesa.

Unieważnia się książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Tarnowie, paszport zagraniczny wystawiony przez Starostwo w Tarnowie, oraz kartę rękodzielniczą wystawioną przez Starostwo w Tarnowie — wszystko na nazwisko Szulem Bronstein.

Strejk demostracyjny

W dniu pogrzebu ofiar zajść krakowskich t. j. we środę 25 bm. klasowe związki zawodowe proklamowały dwugodzinny strejk demonstracyjny. od godz. 10—12 w poł.

W tym czasie odbyło się kilka zgromadzeń robotników, na których mowcy różnych odcieni politycznych przedstawili zajścia krakowskie i złożyli hołd i cześć ofiarom tych zajść.

Ważne dla Pań Gospodyń!

We wszystkich sklepach spożywczych można nabyć powszechnie znaną wyborową świąteczną margarynę „AMADA-MENORA" KOSZER L'PESACH firmy „Margar", Warszawa.

„AMADA-MENORA" jest margaryną parwe i może być dlatego używana zarówno do potraw mięsnych, jak i mlecznych.

Przy kupnie należy specjalnie zwrócić uwagę na oryginalne fabryczne opakowanie $^1/_4$ kg. na nazwę „MENORA" i znak ochronny „AMADA". Każda paczka zaopatrzona jest w atest Rabinatu Warszawskiego koszer l'pesach.

Zbiórka na schronisko SS. Albertynek

Schronisko S. S. Albertynek przystępuje do budowy nowego budynku dla swego zakładu. Koszta budowy wynosić będą zł. 20.000 — Na tę kwotę zarząd miejski wyasygnował 10.000 zł. Dalsze 10.000 zł komitet budowy zamierza zebrać wśród społeczeństwa tarnowskiego, w tym celu utworzył się komitet budowy, w skład którego wchodzą pp. Olga Lissowska, Marja Brodzińska, ks. W. Chrobak, dyr. Walenty Pogoda, Samuel Zins, inż. W. Giżbert-Studnicki i inż. K. Wojewski. Komitet wydał już odezwę do społeczeństwa w której przedstawiając katastrofalną sytuację schroniska S.S. Albertynek, apeluje o hojne dary na cele budowy schroniska.

Komunikaty

OD REDAKCJI. Następny (świąteczny) numer naszego pisma ukaże się w zwiększonej objętości w poniedziałek 6 kwietnia br.

„Tarbut". W piątek 27 bm. o godz. 8·30 wiecz. odbędzie się w lokalu chalucu przy ul. P. Marji referat tow. Altmana o trylogji Szlomo Molcho.

Posiedzenie wydziału odbędzie się w sobotę 28 bm, o godz. 7 wiecz. w własnym lokalu przy ul. Targowej 4.

Stronnictwo Państwa Żydowskiego. W piątek dnia 27 bm. o godz. 8·30 wiecz. odbędzie się w lokalu czytelni Menory Rynek 10 I p. referat tow. Ch. Weindlinga pt. „Naród żydowski w chwili przełomowej". Wstęp dla członków i sympatyków.

— W poniedziałek dnia 30 bm. o godz. 8·30 wiecz. odbędzie się posiedzenie ścisłego komitetu lokalnego stronnictwa.

Kino „Apollo" wyświetla pierwszorzędny film „Dawid Cooppterfild", w głównych rolach Freddie Bartholomer i Lionel Barrymoore.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie